

KOMPANIA WĘGLOWA



PRZODEK Z KLIMATYZACJĄ
WYDOBYWAĆ BEZPIECZNIE
W ODDZIALE G-2 PRACUJĄ NAJLEPSI

NASZA KOMPANIA

Drodzy Czytelnicy!

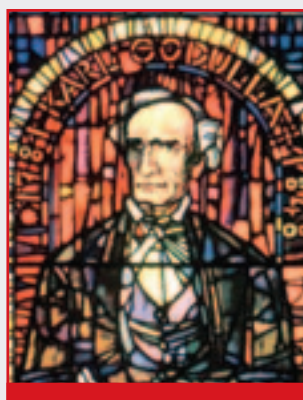
Za nami kolejny rok pracy. Każdy z pewnością dokonał już bilansu i wie, czy był to rok dobry, czy też gorszy od poprzednich. Przełom roku skłania do refleksji nad życiem, rozważań o przyszłości. Wieszamy nowe kalendarze, podejmujemy kolejne noworoczne postanowienia, niezależnie od tego, czy poprzednie udało się dotrzymać.

Jesteśmy starsi, przybywa nam doświadczenia. Niektórzy, ci bardziej zmęczeni, liczą pewnie lata do emerytury. Inni zastanawiają się, co przyniesie ten rok. Czy będzie lepszy od minionego, czy też echo kryzysu da nam się jeszcze we znaki?

Obserwujemy otaczającą nas rzeczywistość z nadzieją zmian na lepsze, choć zalew informacji może przytłaczać. Z tego ogromnego szumu musimy potrafić wyłowić sprawy dla nas najważniejsze. Te dotyczące naszej pracy, rodziny, naszego zdrowia. Trudno jednak odizolować się od bombardujących nas nieustannie sensacji. A jednak musimy znaleźć swoje miejsce, wyszyść się, by zebrać siły na kolejne lata pracy.

Nasza gazeta stara się w tym pomagać. Nie gonimy za sensacją, nie straszymy kryzysem, nie szokujemy naszych Czytelników. Chcemy budować atmosferę wspólnoty interesów i aspiracji wszystkich pracowników naszej firmy. I mamy nadzieję, że nam się to udaje...

Redakcja



STYCZEŃ

W KOMPANII

- 3** „Oskardy 2010” wręczone
Koncert noworoczny zachwycił słuchaczy przybyłych do gmachu bytomskiej Opery
- 4** Przodek z klimatyzacją
We wrześniu 2009 r., na poziomie 1 000 m w KWK „Bielszowice”, uruchomiona została instalacja klimatyczna o mocy chłodniczej 2 000 kW
- 6** Przekop udostępni nowe złoża
1 654 metrów wyrobisk połączyło kopalnie „Jankowice” i „Chwałowice”
- 8** Wydobywać bezpiecznie
Zagrożenie tąpniętami w kopalniach Kompanii Węgłowej
- 12** Przykład płynie od autorytetów
Rozmowa z Ewą Gruszczyńską, psychologiem kopalni „Bielszowice”
- 15** Oddział G-2
Tu pracują najlepsi

W CENTRUM UWAGI

- 19** Oni pracują najlepiej (1)
Oddział MD1-S
- 20** Oni pracują najlepiej (2)
Oddział MD2-M
- 21** Drużyna „Sośnicy-Makoszowy”
*wicemistrzem Polski!
W Żorach odbyły się IV Futsalowe Mistrzostwa Polski Górników*
- 22** Wyróżnienie dla szkoły górniczej w Brzeszczach
- 23** „Przeróbkę” z Brzeszcz czekają inwestycje
Wymagania odbiorców węgla są coraz wyższe
- 24** Zimowa jazda

LUDZIE I MIEJSCA

- 25** Legendarny śląski magnat
Życiorys Karola Goduli

WYDARZENIA

- 30** Fajnie jest pograć w skata...
Po pracy, podczas spotkań towarzyskich, w domu, w klubach grało i gra się w skata
- 31** Sukces zapewniony
Górnośląska Spółka Ubezpieczeniowa SA obchodziła jubileusz 15 lat działalności
- 32** Wakacje
Już zimą pomyśl o lecie – oferta Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej

Zdjęcie na okładce:
Dariusz Smura, przodowy oddziału G-2 KWK „Pokój”,
górnik z 23-letnim stażem (fot. Jan Czipionka)
Oddano do druku: 29 stycznia 2010 r.

„Oskardy 2010” wręczone

Uroczysty koncert noworoczny zorganizowany już po raz czwarty przez Związek Pracodawców Górnictwa Węgla Kamiennego zachwycił słuchaczy przybyłych do gmachu bytomskiej Opery



Laureaci nagród „Oskardy 2010” – Bogdan Ćwięk, prezes Fundacji Rodzin Górniczych (z lewej) oraz Mariusz Nowak, dyrektor Siemianowickiego Centrum Leczenia Oparzeń (z prawej) w towarzystwie Mirosława Kugieła, przewodniczącego Związku Pracodawców Górnictwa Węgla Kamiennego

Zanim jednak widzowie wysłuchali najslłynniejszych arii operowych świata, na scenie odbyła się doniosła uroczystość. Oto po raz pierwszy wręczono nagrody – „Oskardy 2010” – przyznane przez Związek Pracodawców Górnictwa Węgla Kamiennego.

Nagrody te przyznawane będą corocznie przez kapitułę, w której skład wchodzi: Mirosław Kugiel, przewodniczący Związku Pracodawców, prezes Kompanii Węglowej, prof. Antoni Tajduś, rektor AGH, prof. Józef Dubiński, dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa, Zygmunt Łukaszczyk, wojewoda śląski, Krystian Zając, były przewodniczący Związku Pracodawców oraz Tadeusz Demel, były dyrektor generalny Wspólnoty Węgla Kamiennego.

W tym roku laureatami „Oskardów” są Siemianowickie Centrum Leczenia Oparzeń oraz Fundacja Rodzin Górniczych.

Podczas uroczystości, dzięki hojności górniczych pracodawców, o 10 tys. zł wzrósł

stan konta Fundacji Rodzin Górniczych. Przewodniczący Związku Pracodawców Mirosław Kugiel wręczył symboliczny czek opiewający na tę kwotę prezesowi Fundacji Bogusławowi Ćwiękowi.

W części artystycznej wieczoru usłyszeliśmy Orkiestrę Symfoniczną Katowickiego Holdingu Węglowego KWK „Staszic” pod dyrekcją Grzegorza Mierzwińskiego oraz solistów: Darinę Petkova, Sofye Sayadyan, Łukasza Gaja, Oskara Jasińskiego. Specjalną gwiazdą wieczoru był pochodzący z Chin tenor Vincent Schirmacher. Orkiestra i soliści w brawurowym wykonaniu zaprezentowali widzom to, co miłośnicy opery lubią najbardziej – wybór najslłynniejszych arii.

Znane i lubiane pieśni wprowadziły widzów we wspaniałą nastrój. Prowadzący koncert Piotr Karmański nie bez kozery stwierdził, że koncerty Związku Pracodawców mogą przyćmić noworoczne koncerty wiedeńskie.



Solistka Sofya Sayadyan (sopran) zachwyciła widzów swą urodą i talentem



Stacja klimatyzacji na poziomie 1 000 m w KWK „Bielszowice”. Mariusz Wybieralski sprawdza parametry chłodzenia

I Przodek z klimatyzacją

We wrześniu 2009 r., na poziomie 1 000 m w KWK „Bielszowice”, uruchomiona została instalacja klimatyczna o mocy chłodniczej 2 000 kW

Dostawcą urządzeń i wykonawcą instalacji jest firma EUROTECH Sp. z o.o. z Bytomia. Układ klimatyzacji wykonany został z zastosowaniem górniczej maszyny chłodniczej GMC 2000 zlokalizowanej w komorze warsztatu elektrycznego na poziomie 1 000 m, sześciu wymienników ciepła tzw. wyparnych chłodnic wody o mocy chłodniczej 460 kW

oraz sześciu górniczych chłodnic powietrza o mocy 350 kW.

Zasada działania instalacji klimatycznej pracującej w tzw. układzie pośrednim polega na schładzaniu wody w parowniku górniczej maszynie chłodniczej GMC do temperatury ok. 30° C i podawaniu jej do chłodnic powietrza. W chłodnicach powietrza woda odbiera ciepło z powietrza

włazanego do wyrobiska i podgrzana wraca z powrotem do agregatu. W agregacie ciepło przekazywane jest za pomocą czynnika chłodniczego do wody w obiegu skraplacza. Woda chłodząca w drugim obiegu transportuje je rurociągami do chłodnic wyparnych. Chłodnice wyparne przekazują ciepło z powrotem do powietrza odprowadzanego



– Obecnie polskie kopalnie prowadzą eksploatację na poziomach zalegających poniżej 900 m od powierzchni ziemi. W tych warunkach występują wysokie temperatury pierwotne skał, często przekraczające 400° C. Uwzględniając wysokie temperatury pierwotne skał oraz zabudowane moce urządzeń energomechanicznych w wyrobiskach górniczych, na pewno możemy mówić o dużym zagrożeniu klimatycznym w polskich kopalniach.



Łączna moc urządzeń chłodniczych w kopalniach polskich przekracza 100 MW. W tej liczbie mieszczą się urządzenia chłodnicze bezpośredniego działania, zwane w górnictwie urządzeniami indywidualnymi, oraz układy klimatyzacji scentralizowanej, wśród których wyróżnia się klimatyzację grupową i centralną. Układy klimatyzacji centralnej pracują w kopalniach „Pniówek” i „Budryk” oraz ZG „Rudna”. Obecnie trwają prace nad wdrożeniem układu klimatyzacji w następnych kopalniach: „Bogdanka”, „Knurów” i „Szczygłowice” oraz w ZG „Polkowice-Sieroszowice”. Natomiast grupowe układy klimatyzacji o różnej mocy chłodniczej zbudowane są w siedmiu kopalniach.

Zasadniczym założeniem budowy klimatyzacji jest poprawa warunków klimatycznych związanych z wysoką temperaturą w eksploatowanych ścianach, wynikającą zarówno z głębokości eksploatacji, jak też mechanizacji urabiania, odstawy i transportu urobku. Układy klimatyzacji mają na celu wyeliminowanie bądź ograniczenie zagrożenia klimatycznego w określonych rejonach kopalni przez uzyskanie obniżenia temperatury i zmniejszenia wilgotności powietrza oraz poprawę warunków i komfortu pracy. Zgodnie z polskimi przepisami, praca jest dozwolona w normalnym wymiarze czasu, jeśli temperatura powietrza mierzona na termometrze suchym nie przekracza 28° C, a intensywność chłodzenia nie jest mniejsza od 11 katastopni wilgotnych. Jeśli temperatura na termometrze suchym zawiera się w przedziale 28–33° C lub intensywność chłodzenia jest mniejsza od 11 katastopni wilgotnych, to obowiązuje skrócony dzień pracy do sześciu godzin. Tak więc wydłużenie czasu pracy można bezpośrednio przeliczyć na efekty ekonomiczne.

Efektem ekonomicznym zastosowania klimatyzacji jest obniżenie średniego jednostkowego kosztu oddziałów wydobywczych w wyniku wydłużenia efektywnego czasu pracy i zwiększenia wydobycia. Należy podkreślić, że w kopalniach, które wykorzystują klimatyzację grupową i centralną, nie byłoby możliwości prowadzenia eksploatacji z uwagi na wysoką temperaturę przekraczającą temperaturę dopuszczalną przepisami. (nettg)

bezpośrednio do szybu wydechowego kopalni. Wykonana instalacja pozwoliła na schłodzenie powietrza w wybranych wyrobiskach eksploatacyjnych do temperatury poniżej wartości 28° C, uznawanej za wartość dopuszczalną ze względu na warunki pracy górników. Poprawiony został tym samym komfort i bezpieczeństwo pracy załogi. Zwiększająca się głębokość eksploatacji nowo udostępnianych złóż węgla i związana z nią temperatura pierwotna górotworu oraz wysoka koncentracja wydobycia wymuszająca ciągle zwiększanie mocy maszyn i urządzeń są decydującymi czynnikami wpływającym na kształtowanie się zagrożenia temperaturowego w kopalniach. Klimatyzowanie wyrobisk staje się więc nieodzownym warunkiem umożliwiającym zakładom górniczym sięganie po nowe złoża czarnego surowca.

Tekst: Michał Maciejczyk

Zdjęcia: Jan Czipionka



Wielkość podziemnych urządzeń chłodniczych robi wrażenie...



Brygada oddziału RZRG „Rybnik”. Od lewej: Michał Szolc – sztygar oddziałowy, Leszek Kiermaszek – sztygar zmianowy, Marcin Baudler, Andrzej Paprotny – przodowy, Mariusz Granieczny, Dawid Mańkowski – kombajnista, Marcin Czuchnowski, Adam Kaczmarek, Mariusz Parzyszek

Przekop udostępni nowe złoża

1 654 metrów wyrobisk połączyło kopalnie „Jankowice” i „Chwałowice”

W niedalekiej przyszłości kopalnia „Chwałowice” planuje przystąpić do wydobycia węgla w nowych rejonach z pokładów zaliczonych do III kategorii zagrożenia metanowego. Dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy

załóg zatrudnionych w tych rejonach konieczne jest prowadzenie systematycznego odmetanowania górotworu.

W tym celu, po przeanalizowaniu i porównaniu kosztów budowy nowej stacji odmetanowania na terenie kopalni „Chwałowice”

oraz kosztów modernizacji istniejącej stacji w kopalni „Jankowice”, Zarząd Kompanii Węglowej SA, na wniosek dyrekcji Centrum Wydobywczego „Południe”, podjął decyzję o budowie nowej stacji odmetanowania na terenie kopalni „Jankowice” celem

prowadzenia odmetanowania obu kopalń. Realizacja tego przedsięwzięcia możliwa była jedynie przez połączenie wyrobiskami dołowymi kopalni „Chwałowice” z kopalnią „Jankowice”.

Po wspólnych uzgodnieniach pomiędzy kierownictwem obu kopalń i pod kierunkiem Centrum Wydobywczego „Południe” wybrano najkorzystniejszy wariant drążenia wyrobisk połączeniowych. Harmonogram robót obejmował wykonanie od strony kopalni „Chwałowice” przekopu pochyłego I z poziomu 630 m do pokładu 404/3 o długości 135 m i pochylni badawczej I w pokładzie 404/3 o długości 510 m, natomiast od strony kopalni „Jankowice” upadowej badawczej I z poziomu 565 m do pokładu 404/3 o długości 700 m i pochylni badawczej I w pokładzie 404/3 o długości 309 m.

Roboty zlecono firmie zewnętrznej, którą w drodze przetargu została firma KPRG i BSz SA oddział RZRG w Rybniku.

Górnicy z kopalni „Jankowice” zaczęli prace przy wykonaniu przekopu z głębokości 630 metrów już 1 października 2008 roku. Posuwali się do przodu 3,4 metra na dobę. Kolejny z „Chwałowic” 1 lutego ubiegłego roku zaczęli robotę na głębokości 565 metrów. – Tu prace szły nieco szybciej, bo drążono 5 metrów na dobę. Cała inwestycja kosztowała 17,5 mln zł – mówi Zbigniew Madej, rzecznik Kompanii Węglowej.

W związku z prowadzeniem prac w bardzo słabo rozpoznanym górotworze przygranicznym wystąpiło kilka zmian w zakresie długości poszczególnych, planowanych do wykonania odcinków.

Mimo wielu przeciwności, dzięki właściwej współpracy służb technicznych obydwu kopalń, doświadczonej kadrze inżynierjno-technicznej oraz doświadczeniu brygad przodkowych firmy KPRG i BSz oddział RZRG w Rybniku zadanie zrealizowano bez żadnych problemów w założonym terminie. Ostatecznie wykonano 495 m przekopów przy pomocy MW oraz 1 159 m wyrobisk węglowo-kamiennych przy użyciu kombajnu chodnikowego AM-50. Zbicie wyrobisk połączeniowych, a tym samym fizyczne połączenie kopalni „Jankowice” z kopalnią „Chwałowice” nastąpiło 21 grudnia 2009 r.

„Jankowice” zyskały dostęp do 2 milionów ton węgla, a „Chwałowice” do 800 tysięcy ton. To był jedyny sposób na dotarcie do tych złóż. „Chwałowice” i „Jankowice” nie mogły samodzielnie sięgnąć po ten węgiel, bo nie pozwalały na to filary ochronne,



Cała inwestycja kosztowała 17,5 mln zł

czyli tereny, pod którymi nie można fedrować ze względu na bezpieczeństwo na powierzchni, na której znajdują się osiedla mieszkaniowe.

Dodatkowa korzyść to możliwość tłoczenia do „Jankowic” powietrza z nowo otwartej wentylatorowni w kopalni „Chwałowice”. Wyrobiska łączące kopalnię „Chwałowice” i „Jankowice” pozwolą również na poprawienie rurociągu odmetanowania i wykorzystanie tych wyrobisk jako dodatkowej drogi ewakuacji załóg obu kopalń. Ponadto, możliwe będzie wykorzystanie transportu pionowego szybu 8 kopalni „Jankowice”

dla potrzeb przewozu materiałów wielkogabarytowych do kopalni „Chwałowice” po dostosowaniu infrastruktury przewozowej obu kopalń.

Inwestycja, jaką jest połączenie wyrobiskami dołu kopalni „Jankowice” i „Chwałowice”, stwarza nowe możliwości współpracy zarówno w sferze technicznej, jak i organizacyjnej dla obu zakładów, co pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość załógom obu kopalń.

Tekst: Ryszard Porębski
Zdjęcia: Tadeusz Janyga

Wydobywać bezpiecznie

Prowadzenie eksploatacji w kopalniach Kompanii Węglowej SA w pokładach zagrożonych tąpnięciami obejmuje długofalowe i doraźne działania profilaktyczne wypracowane w długoletniej praktyce polskiego górnictwa węgla kamiennego

Do działań długofalowych należy opracowywanie „Kompleksowych projektów eksploatacji pokładów zagrożonych tąpnięciami” (dla każdej „zagrożonej” kopalni) obejmujących minimum 6-letni okres projektowanej eksploatacji. Kompleksowe projekty uwzględniają koordynację prowadzonych robót górniczych z sąsiednimi kopalniami, jak i pomiędzy pokładami i rejonami w danej kopalni oraz zakres metod obserwacyjnych, pomiarowych i profilaktyki aktywnej.

Działania długofalowe polegają na właściwym zaprojektowaniu kolejności wybierania pokładów, dla uzyskania eksploatacyjnego efektu odprężenia przez ich nadebranie lub podebranie i koordynacji eksploatacji z zapewnieniem doboru środków profilaktyki doraźnej adekwatnych do stwierdzonego już lub przewidywanego zagrożenia tąpnięciami.

W ostatnich latach obserwuje się duży udział metod analitycznych w ocenie stanu zagrożenia tąpnięciami, szczególnie dla nowych, projektowanych pól eksploatacyjnych, w celu określania zasięgu i wielkości stref koncentracji ciśnień na wybiegu ścian czy też drążonych wyrobisk korytarzowych. Normą stało się również prognozowanie maksymalnej energii wstrząsów dla projektowanych rejonów eksploatacji oraz ich oddziaływania na powierzchnię.

Obserwacje i pomiary dołowe w powiązaniu z metodami analitycznymi tworzą kompleks metod służących ocenie zmian stanu zagrożenia tąpnięciami w rejonach prowadzonych robót górniczych. Do bieżącej prognozy zagrożenia tąpnięciami kopalnie wykorzystują kompleks metod szczegółowych, tj.: rozeznania warunków

geologiczno-górnictwa, sejsmologicznej, sejsmoakustycznej, sejsmicznej i małośrednicowych wierceń sondażowych.

W kopalniach prowadzących roboty górnicze w pokładach zagrożonych tąpnięciami funkcjonują „stacje geofizyki górniczej” wyposażone w stacjonarne aparaty do ciągłych obserwacji sejsmologicznych i sejsmoakustycznych, które to obserwacje są podstawowymi dla monitorowania i oceny stanu zagrożenia tąpnięciami.

Kopalnie Kompanii Węglowej SA wyposażone są w aparaty sejsmologiczne produkcji EMAG i GIG, systemy transmisji produkcji EMAG i aparaty sejsmoakustyczne (stacjonarne) produkcji EMAG oraz przenośne aparaty do rejestracji wzbudzonej aktywności sejsmoakustycznej produkcji GIG.

Dla osłabienia oddziaływania (neutralizacji) stwierdzonych lub przewidywanych stref

wzmoczonych koncentracji naprężeń stosowane są metody profilaktyki aktywnej, z których najczęściej wykorzystywanymi są: strzelania wstrząsowe, strzelania torpedujące (strop), ukierunkowane szczelinowanie, względnie hydroszczelinowanie skał stropowych i nawadnianie calizny węglowej. Spośród kopalń Kompanii Węglowej SA wiodącą, w zakresie powszechności stosowania i skuteczności strzelań torpedujących, jest od kilku lat KWK „Bielszowice”, a od 2008 r. również KWK „Bobrek-Centrum”.

We wszystkich oddziałach KW SA eksploatujących pokłady zagrożone tąpnięciami powołane są pod przewodnictwem kierowników działów robót górniczych „zespoły ds. tąpnięć”, które okresowo (1 raz w miesiącu) i na bieżąco (w miarę potrzeb) analizują

wskazania metod i inne objawy zagrożenia. Na tej podstawie opiniują podejmowane działania profilaktyczne mające na celu minimalizację zagrożenia tąpnięciami. Szczególny nacisk kładzie się na rygor organizacyjny dotyczące wycofywania, względnie nie zatrudniania pracowników w strefach uznanych za zagrożone tąpnięciami. Prawidłowe ustalenie rygorów organizacyjnych w odniesieniu do fragmentów wyrobisk określonych na podstawie metod obserwacyjnych, pomiarowych lub analitycznych za szczególnie zagrożone jest jednym z najbardziej efektywnych działań zabezpieczających pracowników przed wypadkami związanymi z tąpnięciami i odprężeniami. Powszechne stosowanie metod profilaktyki biernej, tj.: wyznaczanie stref szczególnego zagrożenia tąpnięciami, ograniczonego lub całkowitego zakazu ruchu załogi, stosowanie w miejscach niebezpiecznych telewizji przemysłowej i zdalnego sterowania maszynami i urządzeniami, w decydującym stopniu przyczyniło się do ograniczenia liczby wypadków spowodowanych tąpnięciami.

Od czasu powstania Kompanii Węglowej SA, zdając sobie sprawę ze skali występowania zagrożenia tąpnięciami i potrzeby utrzymania znacznego (ok. 20-procentowego) wydobycia z rejonów zaliczonych do najwyższego, III stopnia zagrożenia tąpnięciami (potrzeba odprężania złoża o najlepszych parametrach jakościowych), podjęto szereg działań dla poprawy bezpieczeństwa prowadzenia eksploatacji odprężającej w trudnych warunkach geologiczno-górnictwa. Jednym z najistotniejszych działań było doprowadzenie do wiarygodności wyników obserwacji jednej z podstawowych metod oceny przejawów stanu zagrożenia tąpnięciami, jaką jest metoda sejsmologii górniczej. W momencie powstania Kompanii Węglowej SA w kopalniach, które weszły w jej skład, istniały znaczne rozbieżności



Sławomir Śliwa, inżynier ds. tępąń obudowy i kierowania stropem kopalni „Szczygłowice”, demonstruje zasadę działania kopalnianej stacji sejsmicznej

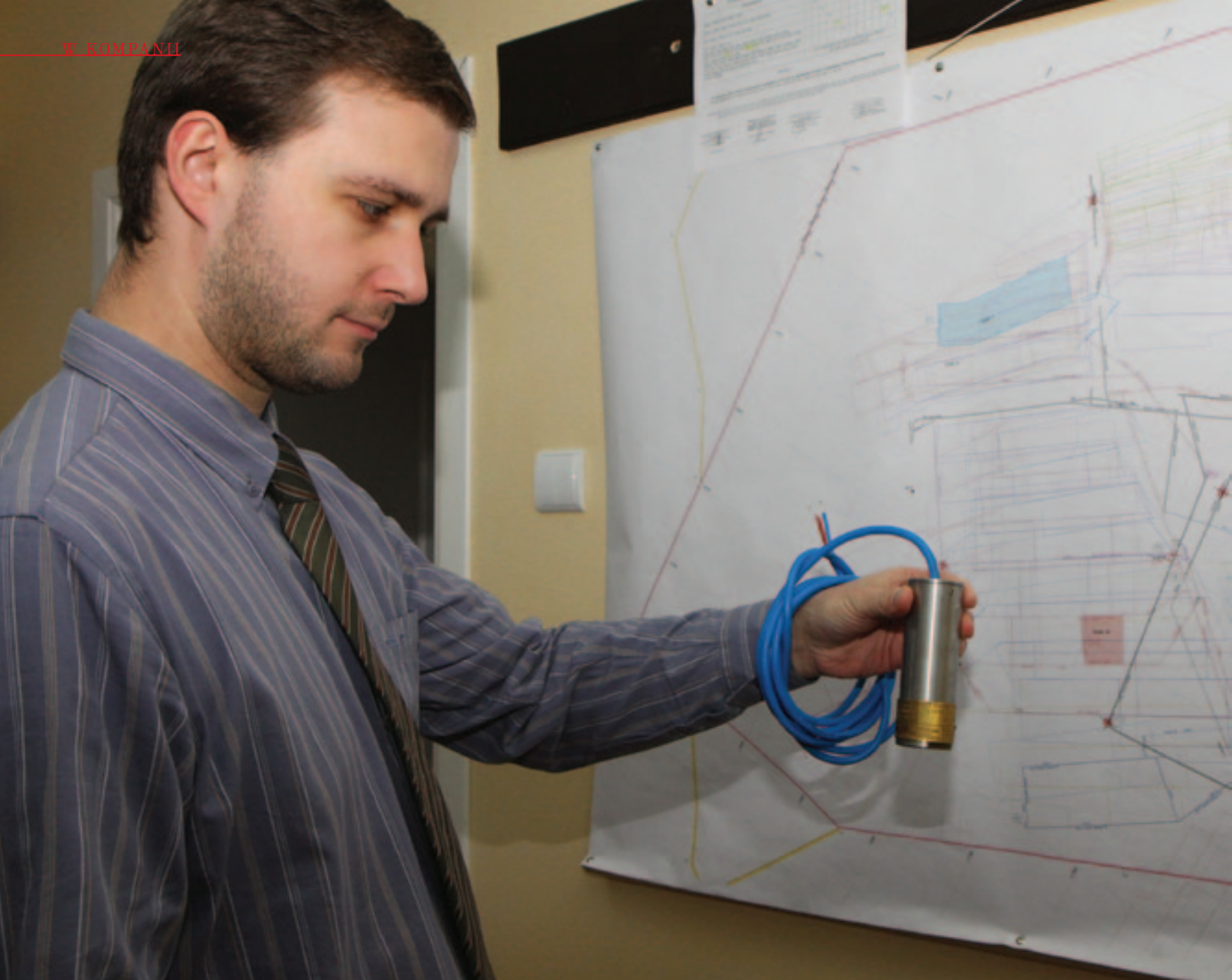
w określaniu energii wstrząsów silnych, tzn. o $E \geq 1,0 \cdot 10^5$ J. W latach 2004 i 2005 Biuro Produkcji KW SA zorganizowało szereg spotkań z kopalnianymi służbami ds. tępąń o charakterze informacyjno-szkoleniowym, analizując liczne przyczyny zaniżenia w interpretacjach kopalnianych energii wstrząsów silnych. Efektem tych analiz było wydanie przez prezesa Zarządu Kompanii Węglowej SA 15 maja 2006 r. Zarządzenia w sprawie wytycznych do opracowania „Zasad postępowania w przypadku wystąpienia przejawów wzmożonej aktywności sejsmicznej górotworu” w zakładach górniczych Kompanii Węglowej SA w Katowicach.

Celem „Zasad...” było ujednoczenie w skali Kompanii Węglowej SA postępowania w przypadkach wystąpienia aktywności

sejsmicznej mogącej stanowić zagrożenie dla załogi zatrudnionej w wyrobiskach górniczych. Przy ich opracowaniu wykorzystano szereg wniosków sformułowanych po zaistniałych w przeszłości tępnięciach. Wprowadzono m.in. obowiązek weryfikowania przez kopalnie energii wstrząsów $\geq 10^5$ J ze wskazaniem Górnośląskiej Regionalnej Sieci Sejsmologicznej GIG, względnie Stacją Sejsmologiczną PAN w Raciborzu. Ujednoczenie w skali KW SA zasad postępowania po wstrząsach silnych i opracowanie skali oddziaływania wstrząsów na powierzchnię w sposób zdecydowany wpłynęło na poprawę jakości obserwacji sejsmologicznych w zakresie wstrząsów silnych. W latach 2000-2002 wstrząsy silne rejestrowane były w znikomym zakresie, a w zasadzie to energia tych wstrząsów określana

była jako $< \text{od } 1,0 \cdot 10^5$ J. Od 2003 roku znacząca się pewna poprawa, a w latach 2007 i 2008 w kopalniach Kompanii Węglowej SA uzyskiwana jest praktycznie 100-procentowa zgodność rejestracji wstrząsów silnych z obserwacjami GRSS.

Kolejnym istotnym problemem, któremu poświęcono uwagę przy analizie obserwacji sejsmologicznych prowadzonych przez kopalnie KW SA, była i jest słaba rejestracja wstrząsów niskoenergetycznych, tj. o energiach rzędu 10^2 i 10^3 J przez liczne kopalnie. Powszechną praktyką było i nadal w wielu przypadkach jest analizowanie zjawisk o energii począwszy od 10^4 J. Tymczasem najwięcej informacji o zmianach stanu zagrożenia, w zrozumieniu tempa narastania aktywności jako przejawu zmian równowagi masywu skalnego wokół wyrobisk



Wojciech Drobczyk, geofizyk, prezentuje sondę, która umocowana do stropu rejestruje drgania

górniczych, zawarte jest w niższym przedziale energetycznym, gdzie występuje odpowiednio duża liczba zjawisk pozwalająca na pełniejszą analizę obserwacji.

Po „uporządkowaniu” problemu rejestracji wstrząsów wysokoenergetycznych pod koniec 2006 r. i w 2007 r. rozpoczęto szczegółowe analizy konfiguracji wszystkich kopalnianych sieci sejsmologicznych, wyposażenia aparaturowego i programowego pod kątem polepszenia jakości prowadzonych obserwacji. Analizy dokonywane tak na szczeblu Centrali KW SA, jak również przez zainteresowane kopalnie, przyczyniły się do podejmowania działań modernizacyjnych.

Do najważniejszych z nich można zaliczyć:

- poszerzenie bazy aparaturowej, oprogramowania, względnie modernizację sieci sejsmologicznych w kopalniach: „Marcel”, „Piekary” i „Ziemowit”,

- zainstalowanie nowych systemów sejsmologicznych w kopalniach: „Brzeszcze-

-Silesia” Ruch „Brzeszcze”, „Rydułtowy-Anna” Ruch „Rydułtowy”, „Knurów”, „Bobrek-Centrum” Ruch „Bobrek”, „Jankowice” „Szczygłowice” i „Piast”,

– wprowadzanie „ruchomych” stanowisk pomiarowych dla okonturowania rejonów eksploatacyjnych z wykorzystywaniem geofonów niskoczęstotliwościowych.

Podjęte działania przynoszą już pierwsze efekty. W latach 2007 i 2008, w summarycznych rejestracjach sejsmologicznych kopalń KW SA, widać zdecydowaną poprawę rejestracji wstrząsów niskoenergetycznych, a zależność energii i liczba wstrząsów spowodowanych robotami górniczymi są już zdecydowanie bliższe rozkładowi teoretycznemu wynikającemu z reguły Gutenberga-Richtera.

W latach 2003-2005 rejestrowano jedynie 21-24 % sumy wstrząsów o energiach $E = 102-103$ J wynikających z rozkładu teoretycznego. W kolejnych latach rejestracje tych wstrząsów wzrastają, osiągając

odpowiednio: w 2006 r. – 34 %, 2007 r. – 43 %, a w 2008 r. – 44 % wielkości odpowiadającej rozkładowi teoretycznemu. Przykład KWK „Marcel” (87,4 % rejestracji) wskazuje, że proporcje te można zdecydowanie poprawić.

W wielu kopalniach barierą dla uzyskania dalszej poprawy jakości obserwacji sejsmologicznych jest przestarzała baza aparaturowa. W licznych przypadkach „wiek” aparatów sejsmologicznych przekracza 10, a nawet 15 lat.

Przejawy sejsmiczności generowanej prowadzoną eksploatacją, w postaci drgań na powierzchni obszarów górniczych, szczególnie po zaistnieniu wstrząsów bardzo silnych, tj. rzędu 107 J i większych, mogą powodować i w niektórych przypadkach powodują uszkodzenia infrastruktury powierzchni. Wstrząsy nawet o niższych energiach niejednokrotnie są powodem niepokojów (tzw. „dyskomfort psychiczny”), protestów i roszczeń o odszkodowania ze

strony mieszkańców terenów, w pobliżu których prowadzona jest eksploatacja.

Mając powyższe na uwadze, wykorzystując obserwacje powierzchniowe kopalń KW SA, Główny Instytut Górnictwa w Katowicach w latach 2006-2007 (we współpracy z KW SA) opracował górnictwem skalę intensywności drgań GSI-GZWKW do oceny skutków oddziaływania wstrząsów indukowanych eksploatacją złóż węgla kamiennego, w zakładach górniczych Kompanii Węglowej SA, na obiekty budowlane i na ludzi. Skala GSI-GZWKW jest pierwszą na świecie tego typu opracowaną dla górnictwa węgla kamiennego.

W Górniczej Skali Intensywności GSI-GZWKW zostały wyróżnione cztery stopnie (0, I, II i III), dla których opisano wpływ oddziaływania wstrząsów górniczych na budynki i liniowe obiekty infrastruktury podziemnej oraz intensywność odczuwania drgań przez ludzi i uciążliwość użytkowania obiektów budowlanych w korelacji z parametrami drgań.

Prace nad skalą GSI-GZWKW przyczyniły się do utworzenia trzech nowoczesnych, powierzchniowych sieci sejsmometrycznych dla obszarów: kopalń rybnickich („Rydułtowy-Anna” i „Marcel”), KWK „Piast” i KWK „Ziemowit”. Trwają już prace lub planowane jest utworzenie takich systemów dla kopalń: bytomskich, rudzkich i gliwickich.

Opracowanie Górniczej Skali Intensywności GSI-GZWKW pozwala na zdecydowanie bardziej wiarygodną ocenę skutków drgań od wstrząsów górniczych w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym w obszarze kopalń Kompanii Węglowej SA. Dotychczas stosowane skale (np. MSK) takiej wiarygodności nie gwarantowały i prowadziły często do błędnych ocen.

Po ponadrocznym okresie testowania, skalę GSI-GZWKW wprowadzono do stosowania w kopalniach KW SA w połowie 2008 roku po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji ds. Ochrony Powierzchni działającej przy Wyższym Urzędzie Górniczym.

W kopalniach KW SA trwają prace koncepcyjne nad możliwością integrowania systemów sejsmologicznych grup kopalń sąsiednich w ramach utworzonych centrów wydobywczych i tworzenie lokalnych sieci sejsmologicznych, np.: „Bytom”, „Rybnik”, „Ruda Śląska” itd. w połączeniu z obserwacjami powierzchniowymi.

Taki model obserwacji łączyłby w jedną całość sieci oddziałowe i kopalniane, tworząc systemy „podregionalne”

z możliwością wykorzystania do interpretacji zapisów z kilkudziesięciu do stukilkudziesięciu stanowisk pomiarowych. Przy utworzeniu takiego systemu w sposób skuteczny wyeliminowany zostałby problem słabej rejestracji rejonów przygranicznych kopalń. Możliwość rejestracji najsilniejszych wstrząsów na dużych obszarach i przy użyciu licznych stanowisk pomiarowych stwarza podstawy do stosowania metody tomografii pasywnej w odniesieniu do dużych struktur ciągłych i nieciągłych. Utworzenie

sieci „podregionalnych” daje możliwość pełniejszej analizy wstrząsów tzw. „regionalnych” lub „tektonicznych”, których przewidywanie przy lokalnych, małych systemach obserwacyjnych jest praktycznie niemożliwe. Dodatkowo, zintegrowanie kopalnianych systemów sejsmologicznych z powierzchniowymi systemami sejsmometrycznymi doprowadzi do powstania przestrzennych systemów obserwacyjnych umożliwiających dużo dokładniejsze niż obecnie wyznaczanie głębokości wstrząsów, co ma duże znaczenie dla określania wielkości zagrożenia tąpniętami, szczególnie w przypadku występowania wstrząsów silnych i bardzo silnych.

Systemy podregionalne, w połączeniu z pomiarami sejsmometrycznymi (powierzchniowymi), dałyby możliwość kompleksowej (niewspółmiernie szerszej od dzisiaj istniejącej) interpretacji wstrząsów górniczych z obszaru Górnego Śląska i analizie ich wpływu zarówno na zmiany zagrożenia tąpniętami, jak i na środowisko.

Zgromadzony materiał dokumentacyjny potwierdza występowanie w kopalniach Kompanii Węglowej SA, przynajmniej w pewnych rejonach, znacznego zagrożenia tąpniętami. Udział wydobywania z pokładów zagrożonych tąpniętami, ogólna sejsmiczność, aktywność w zakresie wstrząsów o energii $E > 1 \cdot 10^5$ J, potwierdzają „dominującą pozycję” Kompanii Węglowej SA w zagrożeniu tąpniętami w polskim górnictwie węgla kamiennego. Niewielka, w stosunku do wymienionych czynników, liczba tąpnięć, rejestrowanych w ostatnich latach, w kopalniach KW SA może świadczyć

o znacznej skuteczności stosowanych w szerokim zakresie działań profilaktycznych.

Od czasu powstania KW SA w metodach obserwacyjnych i prognostycznych udało się wyeliminować lub ograniczyć nasilające się na przełomie wieku, negatywne zjawiska, powodujące wypaczenia w ocenie stanu zagrożenia i pośrednio będące przyczyną rozpraszania sił i środków na działania profilaktyczne.

Wydaje się, że dalszy postęp w zakresie zwalczania zagrożenia tąpniętami wymaga znacznej modernizacji eksploatowanych od dziesięcioleci systemów pomiarowych, wprowadzania nowych metod interpretacyjnych, ale również lepsze wykorzystanie już istniejących metod obserwacji i pomiarów oraz bardziej przemyślane stosowanie metod zwalczania zagrożenia.

Tekst: Marek Uszko, Adam Barański

Zdjęcia: Jan Czipionka

SYSTEM OBSERWACJI SEJSMOLOGICZNEJ

Kopalnia „Szczygłowice” ma Stację Geofizyki Górniczej wyposażoną w System Obserwacji Sejsmologicznej typu „SOS” o pojemności 32 kanałów, oparty na rejestratorach AS-1. System ten jest wyposażony w 16-kanałową stację odbiorczą typu DLM-SO, co umożliwia jego przyszłą rozbudowę o kolejne 16 kanałów. Sieć pomiarowa dla metody sejsmologii górniczej w KWK „Szczygłowice” oparta jest na dziewięciu sondach pomiarowych typu DLM2001. Są one rozmieszczone na zewnątrz prowadzonych i projektowanych robót górniczych i tworzą zamkniętą sieć dla tych robót, dzięki czemu obejmują swym zasięgiem wszystkie rejony, pokłady i wyrobiska kopalni zagrożone tąpniętami i wstrząsami. Rozmieszczenie sond DLM-2001 pozwala na utworzenie systemu podsieci, którego celem jest zwiększenie dokładności lokalizacji ognisk wstrząsów oraz umożliwienie rejestracji wstrząsów o energiach od 102 J. Rejestracja i lokalizacja zjawisk sejsmicznych odbywa się za pomocą aparatury typu „SOS”. Natomiast przetwarzanie danych odbywa się za pomocą oprogramowania „Sejsgram” i „Multilok”.

Przykład płynięcia od autorytetów

Rozmowa z Ewą Gruszczyńską, psychologiem kopalni „Bielszowice”





• Co należałoby zmienić, aby w procesie pracy eliminować zachowania sprzyjające lekkomyślnym krokom mogącym prowadzić do wypadków?

– Powszechnie przyjmuje się, że czynnik ludzki jest w ponad 50 procentach odpowiedzialny za powstawanie wypadków. W przypadku pracowników z wieloletnim doświadczeniem zagrożenie stanowi przede wszystkim rutyna i niebezpieczna pewność siebie. Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku osób nowo przyjętych. Osoby rozpoczynające pracę obserwują pracowników posiadających już doświadczenie zawodowe, uczą się od nich, powielają wzorce. Jeżeli dostrzegą u nich zachowania powszechnie niedozwolone i niezgodne z zasadami bezpie-

Konieczne jest pokazywanie bezpiecznych zachowań, a nie tylko mówienie o bezpiecznych wzorcach

czeństwa, to mimo wiedzy, jaka została im podczas szkoleń przekazana, najpewniej będą te zachowania naśladować. Aby dążyć do zminimalizowania niewłaściwych

zachowań, należy kłaść nacisk w zakresie uświadamiania pracowników odnośnie do zagrożeń i bezpieczeństwa w pracy, konsekwencji niewłaściwych zachowań; trzeba uświadamiać przy zastosowaniu dostępnych obecnie multimedialnych technik, jak np. filmy wideo, zdjęcia itp., gdyż taka forma przekazywania wiedzy należy do najsukcesywniejszych. Forma ta jest powszechnie wykorzystywana w naszych kopalniach. Należy pracownikom z długoletnim stażem

uzmysławiać, że są wzorem dla nowych. Wskazane jest, obok stosowania kar za niewłaściwe zachowanie w pracy, stosowanie również nagród i pochwał za zachowania właściwe. Ważne jest zwrócenie uwagi na komunikację interpersonalną w relacji przełożony – podwładny, często z pozoru zwykle zwrócenie uwagi na

Długoletnim pracownikom trzeba uzmysławiać, że są wzorem dla nowych

zachowanie właściwe stanowi nagrodę dla młodego pracownika. Bez względu na to, jak długi staż ma pracownik, powinien być

korygowany i upominany przez kierownika przy każdym, choćby najmniejszym nieodpowiednim zachowaniu, jak i chw-

lony przez przełożonych przy wykonywaniu zadań w sposób pożądaný i właściwy. Tak więc zaakceptowanie „wyższości” kierownika, komunikacja oraz umiejętność aktywnego słuchania są w tym aspekcie bardzo istotne. Każdy nowo przyjęty pracownik powinien uczyć się pracy pod nadzorem osoby, która wykonuje swoją pracę wzorowo. Powinien mieć utrwaloną wiedzę z zakresu bezpieczeństwa i tą wiedzę oraz własnym rozumem i sumieniem kierować się w pracy, a nie ulegać nieraz bardzo negatywnym wpływom starszych kolegów.

• Jakie elementy powinny być szczególnie podkreślane w czasie różnego typu szkoleń pracowniczych?



– Praca w górnictwie wymaga pewnych niezbędnych umiejętności. Zalicza się do nich umiejętność logicznego myślenia, zdolność koncentracji uwagi, spostrzegawczość, szybkość uczenia się oraz umiejętność myślenia technicznego. W trakcie szkoleń pracowniczych szczególnie powinna być podkreślana tematyka dotycząca zagrożeń i bezpieczeństwa w pracy, a następnie od uczestników szkolenia stanowczo egzekwowana wiedza z tego zakresu. Bardzo istotna jest również tematyka dotycząca odpowiedzialności, skłonności do ryzyka, współpracy, agresywności oraz uzależnień – szczególnie od alkoholu oraz w młodszej grupie wiekowej od substancji psychoaktywnych.

Bez względu na to, jaki pracownik ma staż, powinien być korygowany i upominany przez kierownika przy każdym, choćby najmniejszym nieodpowiednim zachowaniu, jak i chwalony przez przełożonych przy wykonywaniu zadań w sposób pożądaný i właściwy

- Które z elementów budowy wizerunku „probezpiecznych” zachowań powinny być w sposób szczególny podkreślane w procesie szkolenia?

– Podkreślamy wagę przestrzegania zasad bhp w czasie pracy, poważnego stosunku do wykonywanych zadań. Jak mantrę trzeba powtarzać, że pod ziemią błąd jednego człowieka może kosztować życie wielu osób. Konieczne jest pokazywanie bezpiecznych zachowań, a nie tylko mówienie o bezpiecznych wzorcach. Jeśli chodzi o przypadki losowe wynikające najczęściej z określonych warunków na danym terenie, pokazujemy, co robić, aby zminimalizować ryzyko i uniknąć wypadku. Ostatnio problemem nie zawsze docenianym jest szkolenie, m.in. także w zakresie rozpoznawania oznak zażywania środków odurzających, tak aby chronić swoich podwładnych przed nieodpowiedzialnymi pracownikami, a przez to przeciwdziałać możliwym wypadkom.

W trakcie szkoleń pracowniczych szczególnie powinna być podkreślana tematyka dotycząca zagrożeń i bezpieczeństwa w pracy, a następnie od uczestników szkolenia stanowczo egzekwowana wiedza z tego zakresu.

Rozmawiał: Jerzy Raducki

Zdjęcia: Jan Czipionka



Bezpieczeństwo pracy jest najwyższym priorytetem, troską nas wszystkich. Środki pokładane na eliminację i monitorowanie zagrożeń naturalnych niejednokrotnie skojarzonych (metan, pył węglowy, tąpnięcia, wysoka temperatura) i technicznych towarzyszących wydobywaniu węgla z roku na rok rosną. Zagrożenia te, niejednokrotnie będące przyczyną wypadków – katastrof zawsze wiążą się z ludzką tragedią, a ocena ich przyczyn i wnioski, które w przyszłości powinny im zapobiec, jak pokazuje życie, nie zawsze je eliminują. Zła ocena niebezpieczeństw występujących pod ziemią, naginanie przez pracowników przepisów bezpieczeństwa, dopuszczanie i tolerowanie nieprawidłowych metod pracy oraz używanie wadliwych maszyn i urządzeń to najczęstsze przyczyny wypadków. Czynnikiem, który w większości wypadków decyduje o ich zaistnieniu, jest tzw. czynnik ludzki.

I Oddział G-2

Tu pracują najlepsi

Kopalnia „Pokój” należy do grona najstarszych zakładów wydobywających węgiel. Fedruje już od ponad 258 lat. Obecnie powoli zaczyna się tu już myśleć o zakończeniu wydobycia. Najprawdopodobniej najpóźniej w roku 2020 kopalnia zakończy swój pracowity żywot.

Dziś jednak nikt o tej dacie nie pamięta. Jest sporo do zrobienia i uwaga górników skupia się na bieżącej pracy. KWK „Pokój” nie należy do bezpiecznych z uwagi na wszelkie możliwe zagrożenia naturalne, jakie występują w tej kopalni. Występują tu tąpnięcia oraz pojawia się także zagrożenie metanowe. Kopalnia wydobywa węgiel pod terenami silnie zurbanizowanymi, co

narzuca stosowanie bezpiecznych technologii. Tak też dzieje się właśnie na ścianie 133 w pokładzie 413. Ściana ta o wybiegu ok. 1 000 metrów i wysokości 2,4 m przebiega pod centrum miasta. Stąd konieczność dochowania wszelkich procedur technologicznych, aby zminimalizować wpływ eksploatacji na budynki i infrastrukturę znajdujące się na powierzchni.

– Oprócz ścisłego przestrzegania rygorów technologicznych, wymagana jest dyscyplina od pracowników zatrudnionych przy wydobyciu na tej ścianie – mówi Gerard Gliniecki, nadsztygar oddziałowy oddziału G-2, zaś Jacek Nocko, dyrektor ds. pracy KWK „Pokój”, dodaje, że górnicy z tego właśnie oddziału to

prawdziwa kopalniana elita i można polegać na ich fachowości i zaangażowaniu.

Oddział G-2 składa się z 75 pracowników, z których większość to górnicy z wieloletnim stażem.

– Mamy niewielu nowych pracowników – ubolewa Artur Węgliński, kierownik oddziału, który pracuje w branży od 22 lat. – Martwię się, że już niedługo wytworzy się luka pokoleniowa, którą trudno będzie zapłacić. Na razie ubytki naturalne uzupełniane są przez górników z innych kopalń, ale bez naboru młodych będzie nam trudno...

Na zdjęciach na stronach 16-18 przedstawiamy górników rannej zmiany oddziału G-2...



Sylwester Palembas jest najmłodszym górnikiem oddziału G-2. Pracuje tu od półtora roku



– Mamy niewielu nowych pracowników – ubolewa Artur Węgliński, kierownik oddziału, który pracuje w branży od 22 lat



– Oprócz ścisłego przestrzegania rygorów technologicznych, wymagana jest dyscyplina od pracowników zatrudnionych przy wydobyciu na tej ścianie – mówi Gerard Gliniecki, nadsztygar oddziałowy oddziału G-2





Pracownicy Oddziału G-2 kopalni „Pokój”:

W pierwszym rzędzie od lewej: Arkadiusz Paśnik – młodszy górnik, Bogdan Trwoga – przodowy kombajnista, Grzegorz Strzeja – kombajnista operator, Marcin Bełkowski – młodszy górnik, Marek Władacz – górnik strzałowy, Marek Machnik – sztygar zmianowy, Artur Węgliński – kierownik oddziału G-2.

W drugim rzędzie od lewej: Henryk Matejczyk – górnik, Andrzej Bartosiński – górnik cieśla, Czesław Ruda – kombajnista, Rafał Niemczyk – górnik, Marek Kotula – górnik, Józef Janik – kombajnista operator, Sylwester Palembas – młodszy górnik, Andrzej Danisz – operator, Ireneusz Krzemiń – górnik, Jan Gruszka – górnik strzałowy, Paweł Baucz – górnik cieśla, Zbigniew Bończyk – górnik.



W trzecim rzędzie od lewej: Piotr Knap – górnik cieśla, Marek Zalewski – robotnik transportowy, Krzysztof Matczak – górnik kombajnista, Michał Berdecki – młodszy górnik, Jan Sypień – przodowy, Andrzej Kochanek – kombajnista, Dariusz Smura – przodowy, Krzysztof Palichleb – górnik, Leszek Kowalczyk – kombajnista, Zbigniew Wróbel – kombajnista, Gerard Gliniecki – nadsztygar górniczy G-2





Grzegorz Strzeja – kombajnista operator



Arkadiusz Paśnik – młodszy górnik



Henryk Matejczyk – górnik



Krzysztof Matczak – górnik kombajnista

Oni pracują najlepiej (1)

Oddział MD1-S to Oddział Mechaniczny Maszyn i Urządzeń Dołowych ds. Utrzymania Ruchu, Zbrojenia i Likwidacji. Tak brzmi pełna nazwa oddziału, kryje się za tym ogrom prac i rejon praktycznie całego Ruchu „Sośnica”



Pracownicy Oddziału Mechanicznego Maszyn i Urządzeń Dołowych ds. Utrzymania Ruchu, Zbrojenia i Likwidacji MD1-S na Cechowni Pola „Bojków”

Zakres robót rozciąga się od utrzymania ruchu oraz konserwacji elementów maszynowych ścian wydobywczych, odstaw oddziałowych, kolejek KSP w podległych rejonach, przez zbrojenie, likwidację ścian oraz odstaw, a skończywszy na konserwacji urządzeń odstaw głównych. To jeszcze nie wszystko, bo budowa, konserwacja rurociągów na drogach przewozowych i utrzymanie sprawności spągładowarek też należy do „maszynowców” – jak mówią o nich inni „bracia górniczy”. Cały ten zakres wykonywanych prac spoczywa na głowie kierownika oddziału Janusza Matuszewskiego, który ma do dyspozycji 62-osobowy zespół ślusarzy, bardzo

zgranych i znających się na kombajnach ścianowych, Gwarkach, KBH-ach, Niwkach oraz rurociągach wszelkiego rodzaju. Do pomocy kierownik ma skład doświadczonych sztygarów zmianowych: Mariusza Hajoka, Wojtka Lulewicza, Bogdana Korejwo, Krzysztofa Januska, Zbigniewa Felisiaka, Jacka Buczka oraz dozorcę Adama Cholewę. To oni kierują pracami. Jednak ten oddział to przede wszystkim zgrana paczka ślusarzy, ludzi którym „włożyć rękę do oleju, ubrudzić się smarem, zostać oblanym wodą” – wpisano w zakres obowiązków służbowych. Ci ludzie tworzą oddział, bez którego nie byłoby wydobywania. Dla nich zbudować kombajn, zlikwidować rurociąg,

postawić napęd czy przebudować trasę kolejki to chleb powszedni. Wszyscy pracują na dobre imię oddziału, wszystkich trzeba by wymienić, lecz wystarczy wspomnieć przodowych, których na kopalni znają wszyscy: Dariusza Berkę, Krzysztofa Glinkę, Dobiesława Rejmera, Mirosława Szewczyka, Wiktora Pawusia, Sylwestera Gajewskiego, Jacka Szulca, Andrzeja Mandla, Przemysława Kozłowski, Czesława Lorysia, Marcina Tkaczuka, Rafała Sołtyska. Należy też wspomnieć, iż to właśnie ten oddział zdobył w KWK „Sośnica-Makoszowy” I miejsce w konkursie na „Najlepszy oddział w zakresie BHP w grupie oddziałów wydobywczych za 2009 r.”.



Oni pracują najlepiej (2)

Oddział Mechaniczny Maszyn i Urządzeń Dołowych ds. Robót Przygotowawczych, Zbrojeń i Likwidacji – MD2-M z „Makoszów”



Pracownicy Oddziału Mechanicznego Maszyn i Urządzeń Dołowych ds. Robót Przygotowawczych, Zbrojeń i Likwidacji – MD2-M wraz z osobami kierownictwa działu na Cechowni Ruchu „Makoszowy”

→ **W** zakresie prac zbrojeniowych wykonuje zabudowę układów transportu urobku – przenośników taśmowych i zgrzeblowych (stacjonarnych, podścianowych i ścianowych), układów transportu materiałów (kolejki podwieszane) oraz instalacji rurociągów przeciwpożarowych w rejonach nowo zbrojonych ścian. Aktualnie prace zbrojeniowe oddziału skupione są w rejonie ściany h47 w pokładzie 405/1, która ma rozpocząć wydobywanie w marcu 2010 r. Oddział zaangażowany jest także przy likwidacji ścian, które ukończyły swój bieg. I tak w najbliższym okresie prowadził będzie wybudowę urządzeń w rejonie ściany i59 w pokładzie 405/2.

Kolejnym dużym obszarem zaangażowania oddziału jest utrzymanie ruchu urządzeń energomechanicznych w rejonach prowadzonych robót przygotowawczych: kombajnów chodnikowych, napędów przenośników zgrzeblowych i taśmowych odstawy urobku oraz układów transportowych kolejek podwieszanych. Obecnie obsługą objętych jest sześć kombajnów chodnikowych wykonujących prace w Ruchu „Makoszowy”. Dużego nakładu pracy wymaga także udział w budowie głównej odstawy łączącej Ruch „Sośnica” i Ruch „Makoszowy”. Pracownicy oddziału wykonują także w komorach pod ziemią prace remontowe w zakresie napędów do przenośników ścianowych oraz elementów kolejek podwieszanych.

Oddział MD2-M, którym kieruje sztygar oddziałowy Dariusz Pawlas, należy do największych na kopalni, bowiem zatrudnia 147 pracowników na stanowiskach robotniczych oraz 15 osób dozoru. Do wyróżniających się sztygarów oddziału należą: Jerzy Niestrój, Grzegorz Cyburt, Ryszard Malczyk, Adam Wilczek, Krzysztof Róg, Edward Oczko, zaś do wyróżniających się pracowników należą: Marian Maj, Andrzej Kopiecki, Jerzy Jura, Leszek Leśniewski, Rafał Biegus, Leszek Głowacki, Piotr Kosik, Krzysztof Nowak, Zbigniew Górny, Rudolf Warzecha, Wiesław Jewiak i Harald Kaczmarczyk.

Drużyna „Sośnicy-Makoszowy” wicemistrzem Polski!

W Żorach odbyły się IV Futsalowe Mistrzostwa Polski Górników pod patronatem wojewody śląskiego

Do trwającej dwa dni rywalizacji stanęły 24 zespoły, wśród nich drużyna kopalni „Sośnica-Makoszowy”. Mecze rozgrywane były początkowo w grupach, a następnie systemem pucharowym. W tych rozgrywkach znakomicie zaprezentował się zespół kopalni „Sośnica-Makoszowy”, który po wyjściu z rozgrywek grupowych pokonał w meczu ćwierćfinalowym drużynę KWK „Pniówek” 6:0. W spotkaniu półfinalowym zespół ten pokonał drużynę KWK „Sobieski” 7:1. Po tych wysokich zwycięstwach w meczu finałowym zespół KWK „Sośnica-Makoszowy” spotkał się z drużyną „Solidarność” Glinik. Mecz ten był bardzo zacięty, a jedyną bramkę na wagę tytułu mistrzowskiego strzelili piłkarze z Glinika. Tak więc ostatecznie drużyna KWK „Sośnica-Makoszowy” została wicemistrzem Polski Górników w Futsal. Tytuł ten wywalczyli: Mirosław Rypel – kapitan zespołu, Michał Kuźnik, Dominik Pawlak, Krzysztof Kowalski, Andrzej Pizio, Edward Kamiński, Eugeniusz Kołtko, Rafał Hajok, Piotr Wiczorek, Sławomir Kleczka oraz Patryk Bytnar. Całej drużynie serdecznie gratulujemy.

Tekst i zdjęcia: Adam Ziemianin



Wicemistrzowie Polski górników w futsalu – zespół KWK „Sośnica-Makoszowy”

Rozgrywki były bardzo zacięte. O tytule mistrzowskim zadecydowała jedna bramka...





Przedstawiciele KWK „Brzeszcze-Silesia” wręczają sztandar uczniom

Wyróżnienie dla szkoły górniczej w Brzeszczach

Sztandar to symbol nie tylko danej szkoły, ale jedności i chwały dla uczniów, grona pedagogicznego, dyrekcji

W grudniu 2009 r. w Ośrodku Kultury w Brzeszczach odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru Powiatowemu Zespołowi nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach, ufundowanego przez darczyńców – instytucje społeczne i osoby prywatne z terenu gminy. Sztandar wyhaftowały siostry klaryski z Kęt. Aktu przekazania sztandaru dokonali Mirosław Szot – przewodniczący NSZZ „Solidarność”, Bogusław Studencki – przewodniczący ZZ „Kadra” i Sławomir Drobny – ratownik KSRG. Uroczystość uświetnili swoją obecnością: gość honorowy prof. Kazimierz Bielenin, przedstawiciele władz samorządowych i powiatowych oraz KWK „Brzeszcze-Silesia”.

To wydarzenie zapisze się na zawsze w pamięci uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej, bowiem każdy z nich otrzymał certyfikat gwarantujący po ukończeniu szkoły pracę w wybranej kopalni Kompanii

Węglowej. Certyfikaty wręczyli wicestarosta oświęcimski Józef Krawczyk, przewodnicząca Komisji Edukacji i Kultury Bożena Sobocińska, dyrektor techniczny KWK „Brzeszcze-Silesia” Kazimierz Grzechnik, oraz Adam Przywara z Biura Strategii Personalnej KW SA.

Należy dodać, że wcześniej sztandar został poświęcony na mszy barbórkowej w kościele św. Urbana przez ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej biskupa Tadeusza Rakoczego.

Szkoła, której kilka lat temu przywrócono rdzenny, górniczy profil, ma swoje miejsce w społeczności naszej gminy i w pełni zasłużyła na to honorowe wyróżnienie. Na zakończenie uroczystości dyrektor PZ nr 6 SzZiO Anna Kasprzyk-Hałat podziękowała wszystkim fundatorom sztandaru i zapewniła, że będzie on wiernie służył szkole i jej wychowankom.



Podczas uroczystej mszy barbórkowej w kościele św. Urbana ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił sztandar Powiatowego Zespołu nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących im. prof. Kazimierza Bielenina w Brzeszczach

Maria Domżał

„Przeróbkę” z Brzeszcz czekają inwestycje

Wymagania jakościowe odbiorców węgla są coraz wyższe

Producent musi także dostosować swoją ofertę do norm emisyjnych substancji szkodliwych dla środowiska naturalnego. Te czynniki wymuszają podjęcie na etapie produkcji działań technicznych i organizacyjnych dla zapewnienia pełnej kontroli procesów technologicznych węgla. Węgiel wydobywany z dołu kopalni, ze względu na metody urabiania, jest zanieczyszczony kamieniem. Aby sprzedać czysty węgiel, należy wydzielić go w procesie przeróbki mechanicznej. Dotyczy to zarówno sortymentów grubych, jak również mialu.

Specyfiką oddziału JMP1 na Ruchu „Brzeszcze” KWK „Brzeszcze-Silesia” jest prowadzenie procesów wzbogacania węgla, jego klasyfikacje na sortymenty handlowe oraz załadunek na wagony, jak również na samochody w sprzedaży drobnicowej. Proces wzbogacania odbywa się w dwóch niezależnych płuczkach magnetytowych, w których regulację ciężaru właściwego nadzoruje nowoczesny system komputerowy, co gwarantuje utrzymanie granicy rozdziału węgla i odpadów. Pozwala to na uzyskiwanie wysoko kalorycznego koncentratu węglowego, który po klasyfikacji według wielkości ziarn oferowany jest do sprzedaży w sortymentach groszek i orzech. Jednak podstawowym towarem jest mial energetyczny oferowany w szerokim zakresie klas handlowych. Aby sprostać potrzebom współczesnego rynku i zaspokoić oczekiwania nawet najbardziej wymagających odbiorców, w Zakładzie Przeróbki Mechanicznej Węgla zabudowano układ automatycznego tworzenia mieszanek energetycznych. Proces ten polega głównie na dodawaniu do mialu pochodzącego z bezpośredniego wydobycia wysoko kalorycznego koncentratu mialowego. Jest to możliwe dzięki wybudowanemu w 2001 r. obiektowi kruszarni węgla płukanego.

Zadaniem oddziału JMP1 jest również załadunek węgla do wagonów i odwiezienie go do punktu zdawczego na bocznicy PKP. Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla przystosowany jest do wzbogacania węgla



Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla w „Brzeszczach” liczy ponad 30 lat. Wymaga więc coraz większych nakładów na unowocześnienie urządzeń technologicznych

w ilości 850 t/godz. netto. W zależności od aktualnego zapotrzebowania handlowego, wzbogacony węgiel kierowany jest bezpośrednio do wagonów lub na nowoczesną kruszarnię. Obecnie można zaspokoić wymagania klienta w całym zakresie parametrów jakościowych w sortymentach mialowych. Zakład przeróbki liczy ponad 30 lat, toteż wymaga coraz większych nakładów na unowocześnienie urządzeń technologicznych. W minionym roku dokonano remontu kapitalnego budynku stacji przygotowania Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla, uruchomiono instalację do produkcji granulatu z mułu węglowego, przeprowadzono remont stacji przesypowych, mostów przenośnikowych, odmulnika Dora oraz zbiornika węgla surowego. Zakupiono rekuperatory, pompy cieczy ciężkiej i przesiewacze wibracyjne. W 2010 roku zaplanowano zakup zwałowarki kołowo-szynowej dla zapewnienia właściwej gospodarki zwałami węgla. Priorytetowym zadaniem inwestycyjnym jest modernizacja wag

sortymentowych, w tym ich wyposażenie w układy pozwalające na automatyczne zapisywanie danych w systemie informatycznym. Istnieje również potrzeba modernizacji mostu przenośnika taśmowego U-902. Realizacja tego zadania poprawi warunki transportu urobku i usprawni pracę załogi. Kopalnia sukcesywnie prowadzi zakup urządzeń, które bezpośrednio wpływają na prawidłowe funkcjonowanie zakładu przerobczego.

– Dzięki sumienności i obowiązkowości 135-osobowej załogi tak ważny obiekt spełnia należycie swoją funkcję – mówi kierownik oddziału JMP1 Krzysztof Korzeniowski. Dział Przeróbki Mechanicznej Węgla TJP kierowany jest przez głównego inżyniera Tadeusza Pasicha oraz jego zastępcę Wojciecha Przybylskiego.

Kopalnia „Brzeszcze” sprzedaje węgiel w dwóch punktach: w Brzeszczach – sortymenty mialowe i w Jawiszowicach – sortymenty płukane orzech oraz groszek.

Maria Domżał

I Zimowa jazda

Komisja Turystyki Kolarskiej „Sokół” oddział PTTK „Radlin” przy KWK „Marcel” już po raz XI zorganizowała „Rajd Noworoczny”. Na miejscu zbiórki 33-osobowa grupa ustawia się do pierwszego wspólnego zdjęcia. Godzina 13:10 –

rowerzyści ruszają na trasę zaplanowaną na 15 kilometrów. Warunki atmosferyczne są sprzyjające – temperatura +3 stopnie, brak śniegu, więc jest pewność, że trasa zostanie przejechana w całości. Niewielka przeszkadza mgła. Widoczność na

niektórych odcinkach trasy bardzo ograniczona, więc kolarze jadą z zapalonymi światłami do mety rajdu.

Po drodze odwiedzają rynek w Rydułtowach, na nim wspaniale prezentujący się zaprzęg reniferów ciągnący sanie z prezentami – i tu decydują się na ponowną wspólną fotkę. Mleczne powietrze nie pozwala na dobre zdjęcie i nadal utrudnia jazdę. Mimo tego uczestnicy bez przeszkód docierają do mety rajdu.

Uczestnicy ledwo mieszczą się w świeżo wymalowanych pomieszczeniach klubu, grzejąc się przy kominku. Na początek życzenia noworoczne od komandora rajdu Andrzeja i prezesa „Sokołów”, również Andrzeja. Na stołach poczęstunek i ciepłe napoje. Rozpalony ogień w kominku i wspaniała atmosfera, wielkie planowanie, co w nadchodzącym sezonie odwiedzić, jakie spotkanie zaplanować. Komandor zaprosił wszystkich na następny „Rajd Noworoczny” i wszystkie inne w całym sezonie turystycznym 2010.



„Sokoły” na trasie rajdu...

Tekst: Andrzej Styrnol, Foto: Andrzej Likos



Uczestnicy rajdu na rynku w Rydułtowach

Legendarny śląski magnat

Życiorys Karola Goduli, śląskiego – jak powiedzielibyśmy dziś – biznesmena i przemysłowca, mógłby posłużyć jako kanwa sensacyjnego filmu lub epickiego serialu

Karol Godula urodził się 8 listopada 1781 roku w Makoszowach. Jego ojcem był Józef Godula, dozorca leśny, a jego matką – Franciszka Godula, córka Antoniego Hanika z Wieszowy. Karol był najmłodszy z całego rodzeństwa, miał trzy starsze siostry – Mariannę, Johanę i Franciszkę.

DZIECIŃSTWO

W czasach późniejszych, gdy Karol Godula stał się wielkim magnatem przemysłowym na Śląsku, krążyły na temat jego dzieciństwa legendy, mówiące o ponurych i nędznych warunkach, w jakich miał dorastać, o biedzie panującej w jego rodzinie. Nie były to jednak historie prawdziwe. Jego ojciec, Józef Godula, pełniąc obowiązki leśniczego w makoszowskich lasach i będąc dzierżawcą dużych dóbr rycerskich, dorobił się całkiem niemałego majątku i mógł zapewnić rodzinie bardzo przyzwoite warunki życia.

Już we wczesnym dzieciństwie Karol Godula wykazywał się dużą inteligencją i zdolnościami, wyróżniając się wśród rówieśników. Jak pisał ks. Emil Drobny na podstawie ówczesnych kronik parafialnych, „Karol jako jedenastoletni chłopak po raz pierwszy przystąpił do komunii świętej. Musiał to być chłopak nadzwyczaj rozwinięty umysłowo, jeżeli go dopuszczono w takim młodym wieku do Stołu Pańskiego, gdyż w owym czasie zazwyczaj dopiero w 14. roku życia przystępowały dzieci do tego sakramentu”. Można więc domniemywać, że wczesne dzieciństwo Karola było dość przyjemne i spokojne. Tylko jednak do czasu, bowiem pod koniec roku 1792, podczas epidemii cholery, zmarli jego rodzice i siostry.

Jedenastoletni chłopak został sam. Nagle pozbawiony środków do życia Karol wyruszył w poszukiwaniu chleba; zatrudnił się u różnych ludzi, głównie pasając bydło, dotarł wreszcie do dalekich krewnych,

u których żył przez dwa lata. Potem jednak powrócił na Śląsk i zatrudnił się u pewnego karczmarza koło Toszka.

Pracując tam, wyróżniał się pracowitością i wieloma zdolnościami. Żył jednak biednie, mieszkając w stajni. Tu jednak, nie po raz ostatni zresztą, spotkał go szczęśliwy przypadek. Pewnego razu bowiem, w obozisku, w której służył Godula, zatrzymał się przejazdem hrabia Karol Franciszek Ballestrem, właściciel majątku w Pławniowicach. Opowiedziano mu tam o smutnym

położeniu i dużej inteligencji młodego Karola i spytano, czy by się nim nie zaopiekował. Godula zaprezentował się przy tym z jak najlepszej strony, bardzo sprawnie obsługując hrabiego i oporządzając jego konie. Dzięki temu Ballestrem przyjął go do siebie na służbę i zabrał do Pławniowic. Godula uczęszczał przez rok do szkoły wiejskiej, gdzie wykazał się tak wielką pojętnością i inteligencją, że nauczyciel przyznał wreszcie, iż Karol umie już więcej od niego i powinien kształcić się dalej, gdzie indziej.

Jeden z nielicznych portretów Karola Goduli wykonany przez Ireneusza Batora. Fot. ARC.





Pałac Karola Goduli w Szombierkach został zaprojektowany przez królewskiego inspektora budowlanego Feller'a w stylu neorenesansowym i wybudowany w latach 1841-1845. W 1945 roku Armia Czerwona splądrowała obiekt, a następnie spaliła. Fot. ARC.

→ Dlatego Godula uczył się teraz razem z dziećmi hrabiego, pod kierunkiem nauczyciela domowego. Tam również był wiodącym uczniem, a szczególnie zdolności wykazywał w nauce matematyki i chemii, które to dyscypliny miały mu się w przyszłości bardzo przydać. Doradzano hrabiemu, by posłał Godulę na uniwersytet do Wrocławia, gdzie mógłby się on dalej rozwijać. Ballestrem jednak nie uczynił tego, chciał bowiem zatrzymać Karola u siebie na służbie.

NAPAD I KALECTWO

Toteż po ukończeniu nauki, Godula zaczął pracę myśliwego w hrabiowskich lasach. Sprawował przy tym pieczę nad dobrami Ballestrema, prześladowając chłopów, którzy często próbowali kraść drzewo z lasu, a także kłusowników, polujących nieuczciwie na dziką zwierzynę. Był w tej pracy tak skuteczny i konsekwentny, że wkrótce obróciło się to przeciwko niemu. Gdy bowiem kilku złapanych przez niego chłopów ukaranych zostało sądownie, postanowili się oni zemścić i pewnego wieczora napadli na Godulę w lesie, dotkliwie pobili i ciężko rannego powiesili na drzewie. Byłby on umarł, gdyby nie idący nazajutrz do kościoła ludzie, którzy dostrzegli go, zdjęli z drzewa i zanieśli do miasta. Tam został

odratowany, pozostał jednak do końca życia kaleką – pozbawiony został przez napastników męskości, kulał na jedną nogę, a lewą rękę miał na stałe unieruchomioną i zabandażowaną. Zmienił się również diametralnie jego charakter – stał się samotnikiem, odludkiem, unikał ludzi i był wiecznie ponury.

Ponieważ z powodu kalectwa był niezdolny do służby leśnej, musiał sobie obrać inne zajęcie. Wysłany został na praktykę rolniczą, którą ukończył w wieku lat 20, po czym został mianowany przez hrabiego zarządcą folwarku w Rudzie. Folwark ten był bardzo zaniedbany i przynosił straty, jednak i tu Godula wykazał sporą zaradność. Zaczął stosować nowoczesne metody rolnicze, m.in. sprowadzając rasowe bydło i używając odpowiednich metod nawożenia tak, że jego gospodarstwo stało się wkrótce jednym z najlepiej prosperujących w okolicy.

PIERWSZE PRZEDSIĘWZIĘCIA

Nie na rolnictwie jednak zrobił Godula swój majątek. W tym okresie – na początku wieku XIX – zaczęto na Górnym Śląsku tworzyć pierwsze huty cynkowe. Powstanie tych cynkowni zainspirowało Godulę do zainteresowania się wielkimi hałdami z osadów wielkopiecowych, jakie leżały na

zarządzanych przez niego terenach. Zaczął prowadzić badania chemiczne odnośnie do zawartości tych hałd i szybko przekonał się, że jest w nich cynk. Zapragnął więc kupić od hrabiego wielką hałdę w Rudzkiej Kuźni, ten jednak, nie wierząc w jakkolwiek jej wartość, chciał dać mu ją za darmo. Godula nalegał jednak na podanie ceny i ostatecznie zapłacił symboliczne 50 talarów. Jako posiadacz hałdy stał się jednym z głównych dostawców osadów wielkopiecowych do huty „Lydognia”. Zarobił na tym przedsięwzięciu 50 tysięcy talarów, uzyskawszy przez to podstawę do budowy dalszego bogactwa.

GODULA - DZIELNICA RUDY ŚLĄSKIEJ

Jedna z dzielnic Rudy Śląskiej wzięła swoją nazwę od nazwiska Karola Goduli. Teren ten był początkowo obszarem, na którym zamierzał on wybudować hutę cynku. Huta działała w latach 1854-1919. To wystarczyło, by w jej okolicy powstała osada, którą zaczęto nazywać Godula. Pierwsze budynki powstawały w latach 1858-1861 wokół placu targowego, który dzisiaj nosi nazwę placu Niepodległości. Godulę przyłączono do Polski w roku 1922, po korzystnych dla Polski wynikach plebiscytu, który odbył się w roku 1921. Do roku 1951 teren ten był odrębną miejscowością i siedzibą gminy. W roku 1951 osadę przyłączono do miasta Ruda Śląska.



Witraż zaprojektowany przez Ludwiga Petera Kowalskiego. Znajdują się na nim podobizny Karola Goduli i Joanny Gryszczyk. Fot. ARC.

Zachęcony pierwszym powodzeniem, Godula postanowił namówić hrabiego do rozpoczęcia działalności górniczo-hutniczej. Na Śląsku rozwijał się kapitalizm, a nowe rozwiązania techniczne umożliwiały rozwój przemysłu. Obowiązujący na Śląsku pruski ordunek górniczy, wydany w roku 1769, ustanawiał królewską własność kopalni podziemnych, bez względu na właściciela terenów, gdzie się znajdowały. Właściciel ziemi musiał więc umożliwić eksploatację temu, kto uzyskał nadanie od państwa. Jednocześnie jednak posiadacze gruntów mieli prawo pierwszeństwa

w zdobyciu nadania na wydobycie, dlatego też właśnie ziemiaństwo, a nie kupcy i bankierzy, jak to było na zachodzie Europy, mieli główny udział w śląskim przemyśle, opierającym się na górnictwie i hutnictwie. Taka właśnie sytuacja skłoniła Godulę do działania. Wyczuł on, że ogromne posiadłości Ballestrema są bogate w węgiel i inne cenne kruszce, a także w osady wielkopieczowe, toteż namówił go do ich wykozystania.

29 lutego 1812 roku rozpoczęła działalność Huta „Karola” w Rudzie, której właścicielem w całości był hrabia Ballestrem, a zarządcą Godula. Huta z początku miała pięć wielkich pieców, potem ich liczba zwiększyła się do kilkunastu. Hrabia, widząc zyski, jakie przynosi huta, podarował Goduli 28 kuksów (udziałów) ze 128 istniejących. Huta „Karola” była w latach 30. XIX wieku największą z istniejących na Śląsku.

ROZKWIAT DZIAŁALNOŚCI

Oprócz tej huty, hrabia kupił lub założył jeszcze kilka innych. Godula nie ograniczał się jednak tylko do zarządzania hutami hrabiowskimi. Dzięki zarobionym pieniądзом rozpoczął też działalność na własną rękę. Na początek kupił wieś Orzegów, gdzie otworzył jedne z pierwszych i najbogatszych kopalń węgla. Ten kolejny sukces spowodował, iż Godula jeszcze intensywniej zaczął skupować kopalnie, huty, a także folwarki i całe wsie, aby móc wydobywać kruszec na własnych terenach. Nabył w 1826 r. dobra Szombierki, a w późniejszych latach także Bujaków i Bobrek. Prócz tego wydzierżawił majątki Ruda i Biskupice. W jego posiadaniu było wiele kopalń węgla, jak na przykład: „Wolność Górnicza”, „Paweł”, „Orzegów”, „Stein”, „Kleofas”; w wielu zaś innych miał znaczące udziały. Stał się również jedynym dostawcą gliny do pieców cynkowych. Największe sukcesy odnosił w hutnictwie cynkowym. Otwierał nowe kopalnie galmanu, który to kruszec z kolei przetapiał w swych hutach. Posiadanie przez niego kopalń galmanu i węgla było bardzo istotne, gdyż galman był głównym surowcem do wytopu cynku, a węgiel paliwem, którego używano w hutach. Godula w swych hutach stosował najnowsze metody, często przez siebie samego ulepszone. W roku 1822 założył hutę „Neue Zeit” w Bielszowicach, w roku 1832 za cenę 1 920 talarów zakupił hutę w Chebziu, w 1836 za 3 715 talarów nabył hutę cynkową „Dobra Nadzieja”, a w 1847 r. kupił udziały w hucie „Morgenroth”

w Orzegowie. Zarządzał zarazem hutami swoimi, jak i należącymi do hrabiego Ballestrema. Jego zakłady prosperowały tak znakomicie, a poza tym uzyskał tak duży udział w przemyśle, że był nazywany „królem cynkowym”. Stał się jedynym, obok Franciszka Wincklera, wielkim śląskim przemysłowcem, który nie wywodził się z ziemiaństwa, ale z chłopstwa.

Mimo iż jego życie było pełne sukcesów ekonomicznych, był samotnikiem i odludkiem. Bał się ludzi i unikał ich, a jego ponurość i chłód powodowały, że i inni ludzie trzymali się od niego z daleka. Praktycznie całe życie poświęcił badaniom chemicznym i interesom, udzielał się również trochę w życiu społecznym, był bowiem przez jakiś czas deputowanym powiatu i komisarzem dystryktu policyjnego. Był bardzo pracowity i oszczędny, a także skromny – chociaż posiadał ogromny majątek i posiadał nawet całe wsie i zamki, mieszkał w swoim małym, kilkuizbowym, drewnianym domu w Rudzie.

Tylko do jednej osoby żywił w swym życiu prawdziwe uczucie. Była nią Joanna Gryszczyk, córka jego służących, których zatrudnił, i z którymi mieszkał w Rudzie. Prości ludzie, wokół których mieszkał, bali się go i unikali z powodu legend, jakie o nim krążyły. Jedynie owa kilkuletnia dziewczynka nie bała się go i zaprzyjaźniła się z nim. Była praktycznie jedyną radością jego życia.

LEGENDY I TAJEMNICE

Na temat Karola Goduli już za jego życia krążyło wśród ludu wiele dziwnych legend. Ludzie wiedzieli, że stał się on milionerem, choć pochodził ze zwykłej chłopskiej rodziny, i nie umieli tego w żaden sposób pojąć. Jego mroczna twarz, zgarbiona postura, kuśtykanie na jedną nogę – to wszystko wyglądało złowieszczo i spowodowało powstanie różnych historii o tym, jak Godula podpisał pakt z diabłem, który umożliwił mu osiągnięcie tak wielkiego bogactwa. Również badania chemiczne, jakie prowadził Godula w swym domu w Rudzie, sprawiały wrażenie czynności magicznych i skłaniały ludzi do wiary w nieczyste siły, których rzekomym wysłannikiem miał on być. Godula był też niepopularny z innych powodów. Był bowiem bardzo wymagający wobec swych pracowników i poddanych, nie tolerował pijaństwa, rozpusty i lenistwa, a nieposłusznych sobie chłopów surowo karał.

Godula nigdy nie cieszył się względami władz pruskich. Zwłaszcza było to widoczne



na początku jego działalności, gdy główną pozycję w przemyśle cynkowym zajmowała rządowa huta „Lydognia”. Godula, tworząc swoje huty, stał się jej poważnym konkurentem, zaczęto się obawiać, że zmonopolizuje on całą branżę cynkową. Wielu niepokoiło to, że huty Goduli funkcjonowały bardzo dobrze nawet w okresach kryzysowych dla całego przemysłu.

Mógł on dzięki temu dyktować innym producentom warunki i skutecznie z nimi konkurować, krzyżując ich plany, tak jak to było np. w roku 1825, gdy nastąpił kryzys w przemyśle cynkowym i gdy chciano stworzyć syndykat i ograniczyć produkcję, ustalając limity; Godula od razu sprzeciwił się wtedy takiej koncepcji i nie przystąpił do syndykatu. Z powodu jego dużej konkurencyjności najpierw wobec hut rządowych, a potem w ogóle hut niemieckich, stawiano mu różne trudności, wykorzystując to, że na rozbudowę hut każdorazowo potrzebna była zgoda państwa. Zaskodziła tu Goduli jego niepopularność wśród chłopów. Minister pruski odmówił wyrażenia zgody na budowę nowych pieców w hucie „Karola” na podstawie doniesień mówiących o tym, że Godula wyzyskuje chłopów do robót pańszczyźnianych, że muszą mu oni zwozić furmankami surowce i produkty huty, pracując w szczególnie złych warunkach. Dopiero po dostarczeniu przez Godulę dowodów pojednania z chłopami, otrzymał on aprobatę rządu na dal-
sze powiększanie huty.

Mimo iż Godula przyczynił się niewątpliwie do rozwoju przemysłu na Górnym Śląsku, nigdy nie został w żaden sposób uhonorowany przez władze. Franciszek Winckler, drugi obok Goduli magnat przemysłu cynkowego wywodzący się z chłopstwa, jako Niemiec został przez władze pruskie uszlachcony i otrzymał wiele orderów. Godula nie mógł liczyć na takie uznanie, gdyż jako Polak z pochodzenia był lekceważony i traktowany z pogardą przez władze pruskie, które uważały go za zwykłego dorobkiewicza.

Karol Godula do końca życia aktywnie działał w przemyśle cynkowym i węglowym, wciąż powiększając swój majątek. W efekcie swej działalności stał się jednym z głównych magnatów przemysłu górnico-hutniczego na Górnym Śląsku w I połowie XIX wieku. Pod koniec życia był całkowitym właścicielem dwóch hut cynku, w dwu innych miał większość udziałów, będąc ich właścicielem dominującym. Oprócz tego posiadał 40 kopalń węgla oraz 19 kopalń



Kościół z Przyszowic, gdzie Karol Godula został ochrzczony. Obecnie przeniesiony do Borowej Wsi. Fot. Jan Czipionka



Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szombierkach, gdzie znajduje się krypta grobowa Karola Goduli. Fot. Jan Czipionka

Prüda d. 15^{ten} April 1829.
 Auf des Hiesigen Kaufmanns Gundera
 Rufem Einigkeit und Güte
 können Schombergens sein in
 2. etliche sein unterzeichnet; in
 gleichen einen M. d. Hiesigen.
 Ganzmal haben auch 51^{te}
 Knoch, Markt Hiesigen, da
 sein Ansehen durch den letzten
 gehaltenen Hiesigen Hofe
 demgemäß sind.
 Sein hat 1^{tes} Quartal d. J.
 hat sein Catharina Gundera
 610^{ten} Rub. beifügen gegeben,
 was der Hiesigen mit 210^{ten}
 des Hiesigen Kaufmanns Gundera

4. Punktum gegen furcht sein,
 das Markt unterzeichnet was
 das kann...
 Ich verlaube mir demnach die
 nachstehende Auslegung:
 ob ich das Geld das sein
 Ansehen soll, oder gel,
 das sein unterzeichnet was
 das sind.

ganz unterzeichnet
 vom Kaufmann
 Godula

Diefese Oberamtmanne Godula
 von Meisen Carl Ludwig Wittigang von Ball
 In Betreff der Grafen Ballestrema'sen Generaldirektion in Górná

List Karola Goduli do Karola L.W. Ballestrema. Fot. ARC.

galmanu. Ponadto, był dużym właścicielem ziemskim; posiadając majątki w Szombierkach, Orzegowie, Bobrku i Bujakowie, skupił w swych rękach około 7 000 morgów gruntu. Na dodatek pozostawił po sobie listy zastawne o łącznej wartości 750 000 talarów. Całość jego majątku oceniano na około 15 milionów marek.

ŚMIERĆ I ZASKAKUJĄCY TESTAMENT

Karola Godulę, jak się okazało, czekała podobna śmierć jak jego rodziców i rodzeństwo. W roku 1848 wybuchła na Górnym Śląsku kolejna epidemia cholery. Godula chciał się przed nią uchronić, wyjeżdżając ze swego domu w Rudzie do Wrocławia, ale okazało się, że był już zarażony i ucieczka na nic się nie zdała. Umarł 6 lipca 1848 roku we Wrocławiu w hotelu „Pod złotą gęsią”. Jego ciało przywieziono potem na Górny Śląsk i pochowano w kościele w Szombierkach.

Jako że Godula pozostał przez całe życie nieżonaty i nie posiadał w ogóle żadnej bliższej rodziny, już za jego życia wielu ludzi

interesowało się kwestią dziedziczenia jego majątku.

W swoim testamencie Godula nie zapisał nic ani Kościołowi, ani rodzinie Ballestrema. Małe sumy przydzielał swoim urzędnikom i służbie, sporo pieniędzy otrzymał Geman-der, zarządca terenów rolniczych i leśnych w folwarkach Goduli. Wszystko to jednak był mały ułamek całego majątku, jaki pozostawił Godula. Całą resztę, to jest wszystkie ziemie, huty i kopalnie oraz większość papierów wartościowych, zapisał on Joannie Gryszyck, córce jego służących z Rudy.

Joanna Gryszyck miała wtedy kilkanaście lat. Jeszcze przed swą śmiercią kazał ją Godula wysłać do pensjonatu, gdzie otrzymała wychowanie i naukę. W wieku lat 18, będąc już spadkobierczynią po polskim magnacie, została, z racji odziedziczonego ogromnego majątku, uszlachcona przez króla pruskiego i przyjęła nazwisko Joanna Gryszyck von Schomberg Godula. Wkrótce potem wyszła za mąż za urzędnika królewskiego, hrabiego Jana Ulricha von Schaffgotscha. W ten sposób majątek Goduli dostał się

w ręce niemieckiej rodziny arystokratycznej hrabiów Schaffgotschów.

Przejęte przez nich huty cynku nie zdołały sprostać coraz to wzrastającemu zapotrzebowaniu na cynk, toteż w 1855 roku Schaffgotschowie zbudowali nową hutę, nazwaną hutą „Karola Goduli”. Była ona wciąż rozbudowywana tak, że wkrótce przejęła całą produkcję i huty pozostawione przez Godulę unieruchomiono i przebudowano na mieszkania dla robotników lub magazyny. Wokół zaś huty „Karola Goduli” powstała wkrótce osada, również nazwana Godula. Schaffgotschowie kontynuowali również działalność w kopalnictwie węgla, rozbudowując odziedziczone kopalnie. W efekcie bardzo rozwinęła się kopalnia „Paweł” w Chebziu oraz kopalnia „Orzegów”, a obok kilkunastu kopalń założonych przez Godulę naokoło Bytomia dobudowano nowe tak, iż powstał tam ogromny, zajmujący 18 km kw., kompleks górniczy, nazwany kopalnią „Hohenzollern”.

(<http://www.karolgodula.pl>)

Piotr Krynicki

Fajnie jest pograć w skata...

Po pracy, podczas spotkań towarzyskich, na działce, w domu, w klubach grało i gra się w skata. Gracz na przodku, środku, zadku, sztych, pas – terminy te – oraz krojcc, grin, herc, szel (obiegowe określenia kolorów w talii kart) – znane są nie tylko miłośnikom tej gry

Skat jest jedną z najbardziej intrygujących gier karcianych, szczególnie lubianą przez górników i mieszkańców naszego regionu. Na działających w kraju ponad 240 klubów, ponad dwie trzecie z nich funkcjonuje na Śląsku. Jak mówią miłośnicy skata, gra ta wciąga i wymaga myślenia. Podkreślają oni, że ważna jest w niej zarówno indywidualność i niezależność gracza, ale również umiejętność współpracy ze zmieniającymi się partnerami. Podstawowe reguły tej gry wymyślone zostały na przełomie XVII i XVIII wieku w Turynii w Niemczech. Tam też już w roku 1850 skat uważany był za grę masową i zaraz stał się popularny również u nas, a także w Austrii, Szwajcarii, krajach skandynawskich, Francji, Australii, Stanach Zjednoczonych. W roku 1899 powołano pierwszy związek skatowy, założono muzeum skatowe, a nawet gazetę poświęconą tej grze. Od lat rozgrywane są międzynarodowe turnieje skatowe. Niezliczona liczba rozdań, licytacji towarzyszy setkom graczy, którzy niekiedy dwa razy w tygodniu w klubach i na turniejach ligi skata, zarówno w kraju, jak i za granicą, pochłonięci są tą wspaniałą grą.

Dla wielu klubowe spotkania przy skacie są okazją nie tylko do umysłowych ćwiczeń i sportowej rywalizacji, ale również koleżeńskich spotkań. Wśród drużyn zarejestrowanych w Polskim Związku Skata roi się od drużyn, których zawodnicy związani są z naszymi kopalniami. Bez pompy, w zaciszu karcianego stolika zdobywają laury i zaszczyty cenione w swoim środowisku i tylko wyjątkowo, tak jak w przypadku ogromnego sukcesu i zdobycia mistrzostwa świata przez Adama Kołodziejczyka (po raz pierwszy w historii złamał hegemonię Niemców) i brązowego medalu reprezentacji Polski w XVI Mistrzostwach



Bracia Adam i Krzysztof Kołodziejczykowie brązowi medaliści Mistrzostw Świata w Calpe w Hiszpanii w roku 2008 r. Fot. ARC.

Świata 2008 Calpe w Hiszpanii w mediach przebijają się informacje o ich pasji.

Adam Kołodziejczyk skata nauczył się grać od starszego brata Krzysztofa, górnika z kopalni „Ziemowit”. Członkiem Polskiego Związku Skata jest od 1995 r. i od tegoż roku nieprzerwanie gra w klubie OSP „SKAT KLUB LĘDZINY”, w którym jest podstawowym zawodnikiem pierwszoligowej drużyny. Obecnie jest prezesem klubu. Z osiągnięć sportowych wymienić należy czterokrotne miejsce na podium w Mistrzostwach Polski w kategorii juniorów, mistrzostwo Saksonii w tejże kategorii, dwukrotny finalista IMP w kategorii mężczyzn. Wspólnie z bratem regularnie występuje w reprezentacji Polski i do tej pory zdobył: brązowy medal w Mistrzostwach Europy w Wiśle w 2005 r., brązowy

medal Mistrzostw Świata w Calpe w Hiszpanii w roku 2008 oraz brązowy medal na Mistrzostwach Europy w Graz w Austrii w 2009 r. Adam sukces w Calpe zalicza do spełnionego, najskrytszego marzenia. Wszystkie powodzenia zawdzięcza swojemu zacięciu i pasji do kart. Posiada uprawnienia sędziowskie klasy PZSkat. Wyznaje, że jego sportową ambicją jest powtórzenie sukcesu sportowego z Hiszpanii na Mistrzostwach Świata w Kapsztadzie w RPA w październiku br., na które wybiera się z bratem Krzysztofem oraz praca u jego boku w kopalni. Krzysztof Kołodziejczyk, oprócz funkcji prezesa Okręgowego Związku Skata w Tychach, jako jedyny Polak jest członkiem Zarządu Międzynarodowej Organizacji ISPA WORLD, grupującej narodowe związki skata.

I Sukces zapewniony

Górnośląska Spółka Ubezpieczeniowa SA obchodziła jubileusz 15 lat działalności. Z tej okazji zorganizowała 8 stycznia 2010 roku w podwojach Gliwickiego Teatru Muzycznego okolicznościowe spotkanie

Dokładnie 5 lat temu podczas obchodów 10-lecia posłużyłem się parafrazą cytatu Fiodora Dostojewskiego o niepoprawnych marzycielach, którzy obchodzą rocznicę pojawienia się ich fantastycznych wizji. My też byliśmy 15 lat temu niepoprawnymi marzycielami, ale rocznicę obchodzimy prawdziwą, z czego możemy być niezmiernie dumni – stwierdził w swoim wystąpieniu Andrzej Pawletko, prezes Zarządu GSU SA.

Przedstawiając plany na najbliższą przyszłość, prezes powiedział, że nadchodzące lata będą dla grupy okresem akwizycji kapitałowej i sprzedażowej, konsolidacji a przede wszystkim pełnego wykorzystania potencjału: pozyskanego rynku, wyjątkowej kadry pracowniczej oraz zdobytych doświadczeń.

Obchody jubileuszu swoją obecnością uświetnili przedstawiciele Kompanii Węglowej SA – jedynego akcjonariusza, członkowie Zarządu, dyrektorzy kopalń, zakładów oraz biur Zarządu Kompanii Węglowej SA, przedstawiciele Rady Nadzorczej oraz pracownicy Górnośląskiej Spółki Ubezpieczeniowej SA wraz z osobami towarzyszącymi.

Jacek Korski, wiceprezes Zarządu Kompanii Węglowej, stwierdził, iż z dumą uczestniczy w drugich – nieodległych czasowo – obchodach 15 lat istnienia spółki powstałej w ramach restrukturyzacji górnictwa, której się powiodło i zbudowała mocną pozycję rynkową w swojej branży. Następnie odczytał adres prezesa Zarządu Kompanii Węglowej SA Mirosława Kugieła skierowany do prezesa Górnośląskiej Spółki Ubezpieczeniowej z okazji 15-lecia powstania spółki jubilatki.

Zarząd i pracownicy Górnośląskiej Spółki Ubezpieczeniowej SA serdecznie dziękują za życzenia, gratulacje i ciepłe słowa kierowane do spółki z okazji obchodzonego jubileuszu, gwarantując, że będą one siłą napędową do dalszego szybkiego rozwoju mającego na celu tworzenie poczucia bezpieczeństwa dla klientów, partnerów i przyjaciół Górnośląskiej Spółki Ubezpieczeniowej SA.



*Wiceprezes Zarządu GSU Jan Basiura
i prezes Andrzej Pawletko*

Już zimą pomyśl o lecie

Szanowni Państwo,
Już od 1996 roku mamy przyjemność zapraszać Państwa na wypoczynek w ośrodkach Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej.

Każdego roku poszerzamy naszą ofertę o nowe, położone w atrakcyjnych miejscach obiekty. W ubiegłym roku do tej listy dołączył OW „Neptun” w Krynicy Morskiej, OW „Carbo” w Dąbkach Zdroju oraz OŻ „Fregata” w Zarzeczu nad Jeziorem Żywieckim.

W 2010 już od stycznia oferujemy Państwu ośrodki „Rybniczanka” w Świnoujściu, który ma status Sanatorium Uzdrawiskowego oraz cudownie położony OW „Morskie Oko” w Bukowinie Tatrzańskiej, nieopodal którego znajdują się najnowocześniejsze w Europie baseny termalne.

Aby uatrakcyjnić pobyt wszystkim gościom, stale poszerzamy naszą ofertę o nowe produkty turystyczne. W ośrodkach nad morzem, oprócz błęgiego lenistwa na pięknych plażach, można aktywnie spędzić czas, wyruszając na rowerowe wycieczki (w większości naszych ośrodków mamy wypożyczalnię rowerów).

W Jastarni przy OW „Posejdon” całe lato działa szkoła windsurfingu. W Sarbinowie w OW „Jawor” organizujemy turnusy rekreacyjno-odchudzające z warsztatami rozwojowymi, które cieszą się coraz większą popularnością.

Ośrodki mazurskie polecamy dla żeglarzy, grzybiarzy i wędkarzy. OW „Mazury” to miejsce, gdzie wytrawni żeglarze mogą wyczarterować jacht i wypłynąć w rejs Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich.

Klientów odpoczywających w górach zapraszamy do aktywnego spędzenia urlopu, między innymi na wędrowki szlakami turystycznymi z przewodnikiem czy nordic walking. Tradycyjnie już do OLW „Smrek” w Piwnicznej zapraszamy na wczasy z programem rekreacyjnym. Ośrodek Żeglarski „Fregata” usytuowany nad Jeziorem Żywieckim to miejsce dla aktywnych (wypożyczalnia sprzętu pływającego, korty tenisowe, boiska, beskidzkie szlaki turystyczne) oraz dla chcących „poleniuchować” na basenie z 48-metrową zjeżdżalnią. W kilku naszych ośrodkach organizujemy turnusy rehabilitacyjne.

SIEĆ OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH I HOTELI W POLSCE

NAT
NADWIŚLAŃSKA
AGENCJA TURYSTYCZNA
SP. Z O.O.

oferta
LATO 2010

Proponujemy też w tym roku specjalne turnusy dla seniorów (informacje na naszej stronie www.nat.pl). Zapewniamy, iż dołożymy wszelkich starań, aby spełnić oczekiwania każdego Klienta, którego z pewnością zachwyci nasza kuchnia. Jakość, smak i standard podawania posiłków w NAT to

nasza mocna strona, a tym samym powód do dumy. Zapraszamy zatem do zapoznania się z naszą ofertą i spędzania z nami nie tylko wypoczynku letniego, ale każdej wolnej chwili.

Zarząd i pracownicy
Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej